

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

Likwidacja osiedla żydowskiego w okolicach Żabiej Woli

Pamiętam jak była wywózka, likwidacja osiedli żydowskich i gett, to był chyba 1942 rok. Między majątkiem Żabia Wola a majątkiem Osmolice było osiedle żydowskie, tak zwana osada, to były domy drewniane, nie wiem ile ich tam było, sześć, dziesięć, dwanaście, nie pamiętam dokładnie ile tego było. Wiem, że ja jechałem wtedy do gminy do Piotrowic, w Piotrowicy widziałem jak ta osada jest otoczona przez wojsko niemieckie i na furmanki ładowani są Żydzi, z tą różnicą, że mieli ze sobą tylko drobne jakieś pakunki, małe jakieś walizki, żadnych mebli ani niczego nie zabierali. I ten teren, te ich domy zostały oplombowane. Na drugi dzień, ponieważ tam koło tej osady żydowskiej był polski sklep, jedna z pań, która była wysiedlona z poznańskiego, prosiła mnie czy mógłbym jej przywieźć jakieś tam produkty spożywcze ze sklepu, no i jechałem rowerem, bo to nieduża ilość to, mówię, pojedę rowerem, przywiozę tej pani. Przejeżdżając koło tej osady żydowskiej zwróciłem uwagę, że drzwi i okna są pootwierane, a dzień wcześniej wszystko było pozamykane. Przez ciekawość zajrzałem do środka do jednego z tych domów, a tam w domu nic nie było, żadnych mebli, gołe ściany, to ja mówię, przecież niedawno, parę godzin czy dzień wcześniej przejeżdżałem i widziałem tych Żydów, którzy byli wywożeni, i że oni mebli z sobą nie zabierali. No to pomyślałem, normalnie rabunek był. Tak była oczyszczona osada żydowska do spodu, nie wiem czy oni szukali złota, czy klejnotów jakichś, które Żydzi mieli schowane, czy zabrali z sobą.

Ta osada w całości była zamieszкана przez Żydów, tam nie było żadnych Polaków. Wiem, że był tam dentysta, był lekarz, był szewc, był krawiec, który ubrania robił. Pamiętam, że dentysta panu Kirkorowi sztuczną szczękę doprawiał, zawsze śmieliśmy się, że nie może mówić, bo mu wylatuje, źle dopasowana była. No w każdym bądź razie tam byli ludzie, którzy potrafili coś robić, czy może handlowali czymś, trudno mi powiedzieć, bo mnie przez myśl nie przeszło interesować się osadą żydowską, tylko wiem, że tacy ludzie byli. Wiem, że miałem źle zrobione buty z cholewami, to któryś z tych szewców, bo tam było dwóch, poprawiał mnie te buty, bo

jedna cholewa ciągle mi się zsuwała. No to tyle co pamiętam. A, jeszcze był zdun, który piece robił.

Data i miejsce nagrania	2019-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"